

FRANCISZEK MARKIEWICZ

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w okolicach Bychawy
Zakres terytorialny i czasowy	Bychawa; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Bychawa, region, Niedzwica Duża Kościelna, Żydzi, handel żydowski, Osmolice, Bystrzyca Nowa, stosunki polsko-żydowskie, sąsiedzi, Strzyżewice, "Społem", Społem, "Samoobrona", Samoobrona, Stronnictwo Narodowe, ruch antyżydowski, ruchy antyżydowskie, Dębina, sztetl

Żydzi w okolicach Bychawy

W okolicach Bychawy, Niedzwicy Dużej i Kościelnej nie było wsi, w których przed II wojną światową nie mieszkaliby Żydzi. W każdej wsi była przynajmniej jedna rodzina żydowska, a bywało, że mieszkało ich tam kilka. Żydzi na wsiach zajmowali się handlem, rzemiosłem i skupem produktów rolnych od chłopów. Skupowali wszystko, oprócz wieprzowiny. Tylko w miastach mieszkali żydowscy adwokaci i lekarze. Najwięcej Żydów było w Bychawie, trochę w Niedzwicy Kościelnej, chociaż tam ich nie lubili. W sklepach żydowskich sprzedawano głównie tandetę.

Na wsiach przeważali niezamożni Żydzi, chociaż w Osmolicach był Żyd, który nazywał się Grinberg i ten był zamożniejszy. Był najbogatszym Żydem w tej miejscowości. W Osmolicach było całe osiedle zamieszkałe przez Żydów i miejscowi mieszkańcy nazywali je "Żydy". Obecnie teren ten zajęty jest przez Gminną Spółdzielnię. W Bystrzycy Nowej też mieszkało kilka rodzin żydowskich. Między innymi Chaim, który był niezamożnym handlowcem. Mieszkał też Abram Erlich i z jego córką ożenił się Nuta, niezamożny Żyd z Bystrzycy. Był też Szlama i jego rodzina. Stosunki z nimi przed wojną były normalne, jak pomiędzy sąsiadami na wsi. Nuta wraz z rodziną zajmował mały domek. Była to raczej komórka, niż dom. Zawistak, jeden gospodarz z Bystrzycy, który chciał się go pozbyć z tego domu, żeby przejąć ziemię, kiedyś podpalił ten domek. Na szczęście Nucie i jego rodzinie nic się nie stało, a Józef Markiewicz, który był najbogatszym gospodarzem w Bystrzycy i posiadał kilka gospodarstw ze starymi zabudowaniami, odstąpił Nucie jeden ze swoich domów.

W Strzyżewicach mieszkała rodzina Abrama, który był szewcem. Miał on starszą córkę, Dynę. W porównaniu z polskimi dziećmi była ona wykształcona, ponieważ większość polskich dzieci chodziła do trzy lub czteroklasowej szkoły, natomiast Dyna skończyła siedmioklasową szkołę w Niedzwicy. Później urodziło mu się dwóch synów-bliźniaków. Abram był tak załamany tym faktem, że wszedł na dach swojego domu i lamentował, jak on utrzyma teraz całą rodzinę. Żydzi byli w ogóle bardziej wykształceni od Polaków, bo chodzili do szkół w Niedzwicy Kościelnej i Bychawie, które były siedmioklasowe.

Kilka rodzin żydowskich mieszkało w Niedrzwicy Dużej. Był tam też niejaki Erlichmarr, który handlował zbożem i tam stosunki z Żydami były poprawne. Ale już w sąsiedniej Niedrzwicy Kościelnej mieszkańcy nastawieni byli antysemicko. Polaków obowiązywał zakaz sprzedaży gruntów Żydom, dzierżawy i wynajmu pomieszczeń, ponieważ nie chciano tam mieć żydowskich sklepów. Konkurencję z Żydami prowadziło też "Społem", a potem akcję organizowało Stronnictwo Narodowe i "Samoobrona", która działała w całym powiecie lubelskim. Najwięcej działali przybysze z poznańskiego. To właśnie poznaniacy zorganizowali tutaj "Samoobronę". W Bychawie też działał ruch antyżydowski.

Sklep z butami założył były organista, Lewczyński. Od sklepów żydowskich różnił się tym, że miał stałe ceny i buty w lepszym gatunku. Przychodzili do niego ludzie, którzy byli przyzwyczajeni do tego, że u Żyda można się targować i kłócili się z Lewczyńskim o ceny butów. W większości przypadków Żydzi i Polacy na wsiach przed wojną żyli razem, a konflikty były typowo sąsiedzkie. Była też wioska Dębina, gdzie mieszkało kilka żydowskich rodzin rolniczych, co wtedy stanowiło niesamowity fenomen.

Data i miejsce nagrania	1998-03-01, Bychawa
Rozmawiał/a	Barbara Piotrowska
Transkrypcja	Barbara Piotrowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"